

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawcy:
Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:
Polish Bible Students Association
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
10 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomili
nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpłatnie
przysyłana.

SPIS RZECZY

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.....	34
PRZESTAŃ ZŁEGO A UCZ SIĘ	
DOBRZE CZYNIĆ.....	35
Neminalny Duchowy Izrael.....	36
Omycie Się, Czystymi Bądźcie.....	37
Miłość i Spawiedliwość Rozsądzają.....	39
ZGUBIONY KLUCZ UMIEJĘTNOŚCI.....	40
Kiedy Ten Klucz Był Zgubiony.....	41
Znajomości w Tysiącleciu.....	43
TAK NIECHAJ ŚWIATŁOŚĆ WASZA	
ŚWIECI.....	44
NAPOMNIENIE ŚW. PAWŁA.....	46
PYTANIA I ODPOWIEDZI.....	47

Myślącym pod Rozwagę CNOTA PRZEBACZANIA

Gdy Pan nasz Jezus Chrystus wystawił zasadę przebaczenia, to wcale nie spodziewał się, że zasadę tę przyswoi sobie grzeszny świat i z czasem nauczy się według niej postępować. Jezus dobrze wiedział, że świat był i jeszcze przez długi czas znajdować się miał pod zaciemniającym wpływem księcia ciemności i że w tym stanie nie będzie chciał ani mógł stosować się do wyższych zasad miłości i miłosierdzia. To też naprzód zapowiedział Swoim naśladowcom, iż świat będzie ich miał w nienawiści, że będzie ich prześladował i mówił wszystko złe przeciwko nim. Przyjdzie czas gdy ludzkość zostanie uwolniona od zaciemniających wpływów złego, a oświecona Boskim światłem prawdy i łaski; i wtedy podniesieni ze swej degradacji, wyćwiczeni i pouczeni dróg Boskich, ludzie będą mogli odpowiednio poznać i ocenić wyższość zasady miłości i będą w stanie do niej zastosować się.

W obecnym czasie zasada miłości i przebaczenia wystawiona jest szczególnie dla Pańskich naśladowców, dla tych, co przyjęli Jego naukę, zrozumieli jej ducha, przyswoili go sobie i według niego żyć starają się. Tacy rozumieją, a przynajmniej rozumieć powinni, że Chrystus Jezus był manifestacją Boskiej miłości i miłosierdzia dla upadłej ludzkości. On wstąpił dobrowolnie z nieba

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysku materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani propagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i z chęcią według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwej Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "całą" za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

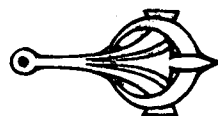
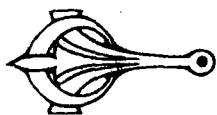
Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stoi na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się żadnym "jarzom niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, które zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli mądrymi wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

na ziemię aby, jako doskonały człowiek, "święty, nie winny, niepokalany i odłączony od grzeszników," mógł złożyć Swoje człowieczeństwo ofiarą za grzechy nasze, czyli zapłacić Boskiej sprawiedliwości za nasze winy, i przez to zjednać dla nas przebaczenie i zbawienie, czyli powrót do życia wiecznego i do społeczności z Bogiem. Dlatego mamy o Nim tak wyraźnie napisane, że w Nim mamy odpuszczenie grzechów; że On "jest ubłaganiem za grzechy nasze i całego świata"; że On umarł "sprawiedliwy za nas niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga." Wiara przyjmujemy to wszystko, a także wystawione w Nim wysokie powołanie do naśladowania Go w poświęceniu i samo-ofierze teraz, abyśmy też mogli być współdziedzicami z Nim w królestwie.

Stawszy się Jego naśladowcami i uczniami, wszyscy ni jesteśmy abyśmy odnowili się duchem umysłu, abyśmy "w nowości żywota chodzili," "duchem postępowali," "abyśmy świętymi byli jako Ten, który nas powołał, święty jest" itp. Pomiędzy innymi zachęcani też jesteśmy, abyśmy byli dobrotliwymi, miłosiernymi i odpuszczającymi, a nauka i przykłady naszego Pana mają na w tym być wzorem i instrukcją. Na konieczność rozwijania w sobie cnoty przebaczenia Jezus położył większy nacisk aniżeli na jaką inną cnotę. Myśl ta jest często powtarzana w Nowym Testamencie, a najdobitniej w razona jest w Modlitwie Pańskiej (Mat. 6:12, 14, 15) w przypowieści o miłosiernym słudze. — Mat. 18:21-35.



PRZESTAŃ ZŁEGO A UCZ SIĘ DOBRZE CZYNIĆ

Lekcja z Proroctwa Izajaszowego 1:1-9, 16-20.

IZAJASZ był jednym z najprzedniejszych Proroków Bożych. Proroctwa jego nietylko że są wyrażone wzniosłymi i delikatnymi słowy, lecz są też najbardziej zrozumiałymi. Obejmują one strofowanie i napominanie, zastosowane do jego narodu w owych czasach, jako też szczytne przebłyski chwalebnej przyszłości, w której Bóg zleje obfite błogosławieństwo nie tylko na Izraela lecz i na wszystkie narody ziemi. Ta różnorodność stylu, jaka ujawnia się w proroctwach, dowodzi nam, że aczkolwiek wszyscy prorocy mówili i pisali pod wpływem Ducha Św., to jednak upodobało się Bogu, aby każdy z Jego posłańców dodał do jego słów nieco swoich osobistych charakterystyk. Możemy więc wnosić, iż Bóg wybierając Swych sług miał na względzie tak ich osobiste przymioty, jak i ich gotowość, by mogli być użytecznymi jako Jego mówcze narzędzia. Dlatego chociaż oceniamy wszystkich proroków i ich proroctwa jako pochodzące od Boga, to jednak możemy całkiem właściwie odróżniać jednych od drugich, cenić i miłować najwięcej tych, którzy obfитоść Ducha Bożego ujawnili. Podobnie i dziś, miłując wszystek lud Pana, i oceniając wszystkich, których On używa do służenia Prawdzie, bądź w publicznej, bądź w prywatnej usłudze, powinniśmy najbardziej cenić tych, których życie w większej mierze stosuje się do nauk Słowa Bożego, których postępowanie nosi najwyraźniejsze cechy Ducha Bożego; ducha mądrości pochodzącej z góry, która "najpierw jest czysta, potem spokojna, mierna, powolna i pełna owoców dobrych." — Jak. 3:17.

Pierwszy wiersz naszego przedmiotu informuje nas, iż księga Izajasza, czyli jego proroctwa i widzenia były sporządzone podczas panowania pewnych królów w okresie około czterdzieści lat.

Proroctwo jego rozpoczyna się charakterystycznym wezwaniem: "Słuchajcie niebios a ty ziemio przyjmij w uszy swe! Albowiem Pan mówi." Poselstwo nie miało być rozumiane jako mądrość, lub napominanie przez Izajasza, lecz jako poselstwo Boże przez proroka. Bóg jest tym, który mówi: "Synów'em wychował i wywyższył ale oni odstąpili odemnie." Wszyscy zaznajomieni z

historią Izraela mogą zauważyć prawdziwość tego oświadczenia. Z bardzo małego nieznacznego początku Bóg przyprowadził ten naród do nader szczytnego stanowiska w historii świata. Pod wielu względami stali oni znacznie wyżej od innych narodów, ponieważ Bóg objawił im Swoją wolę przez Mojżesza i proroków i obiecał im więcej błogosławieństw w przyszłości. Pomimo tych licznych łask Bożych byli oni narodem upornym, buntowniczym, jak świadczy o tym nie tylko stary ale i nowy testament. Czyniąc to orzeczenie nie chcemy, aby nas zrozumiano, że Izraelici byli gorszymi od innych narodów. Nie mamy powodu tak przypuszczać. Jest bardzo prawdopodobnym, że inne narody w podobnych warunkach obrałyby taką samą drogę; mimo to jednak, była to droga zła, grzeszna i niewdzięczna.

KSZTAŁT POBOŻNOŚCI POZBAWIONY MOCY.

W Izraelu została wykazaną naturalną tendencją ludzkości do grzechu, jako rezultat upadku. W narodzie tym został ujawniony fakt, iż gdyby Bóg nawet nie nałożył kary śmierci i nie odsunął ludzkości od Swej łaski to jednak w skutku pozostałaby skłonność ku degradacji i to tym większej, ponieważ w miarę przedłużania się życia ludzkiego zwiększałaby się sposobność do coraz większego zanurzania się w grzech. Innymi słowy, możemy widzieć, że gdyby Bóg nie wdał się w sprawę człowieka ze Swym wyrokiem śmierci, to stan moralny ludzkości byłby gorszym niż jest obecnie. Pomimo, że życie ludzkie jest krótkie, a choroby i cierpienia odejmują człowiekowi radość i wesele czyniąc go beznadziejnym, jednak skłonnością większości rodu ludzkiego jest, by zapomnąć o Bogu, a jedynie starać się o własne samolubne dążenia. Warunki na ziemi panowałyby o wiele gorsze gdyby tych powściągających wpływów nie było, i gdyby ludzkość posiadała doskonałe zdrowie i wieczne życie. Jak obecnie rzecz się ma, możemy widzieć, że nawet ta część kary, która odnosi się do cierpień i pracy w pocie czoła, która przedstawia stan "przekleństwa," jest w rzeczy samej błogosławieństwem i silnem hamulcem dla grzesznych tendencji czło-

wieka. Ci, co zmuszeni są ciężko pracować i przechodzą przez wiele ucisków często odwracają swe oczy od obecnych warunków i zwracają się ku Bogu, pożądając pomocy jakiej On udziela tym, co Go proszą.

Bóg zamierzył przyjąć dzieci Abrahama za Swoje dzieci, i naród Izraelski miał nadzieję dostąpienia tego chwalebnego stanowiska, "której (obietnicy) dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc Bogu, mają nadzieję dostąpić." (Dz. Ap. 26:6, 7.)

Chociaż żydzi nie przyjęli Jezusa za swego Mesjasza, to jednak ta sama nadzieja pozostała dla tych z narodu Izraelskiego, którzy uwierzyli w Jezusa i w one chwalebne rzeczy Królestwa, które On obiecał wszystkim wiernym Jemu. Musimy odróżnić tych kilku od onych wielu. Były pewne "ostatki" w Izraelu, którzy nie buntowali się przeciwko Panu, lecz tak jak prorok Izajasz starali się kroczyć Jego drogą. Podobnie i w nominalnym duchowym Izraelu są dwie klasy w podobnych sprawach. Masy pospólstwa teraz, tak jak wówczas są w usposobieniu podnoszenia buntu przeciwko Bogu. Nie podnoszą go jawnie lecz podczas gdy zachowują pewne zewnętrzne formy posłuszeństwa i szacunku względem Boga, serca ich są dalekie od Niego i od Jego wymagań.

"Zna wół gospodarza swego a osieł żłób pana swego, ale Izrael mnie nie zna, lud mój nie rozumiewa." Bydłęta odczuwają pewne zobowiązanie względem tych, którzy mają o nich staranie, podczas gdy niektórzy ludzie obdarzeni rozumem, jak n. p. masy Chrześcijan dziś, — tak jak masy żydów w czasach Izajasza proroka — zdają się nie rozumiewać odpowiedzialności i obowiązku względem Boga, jak również, że ich istnienie zależy od Niego. "Ostatki," zaś choć ich tylko jest garstka rzeczy te wyrozumiewają i oceniają. Do tej klasy odnosi się apostoł Paweł gdy mówi: "Nie jesteście sami swoi, albowiemście drogo kupieni," "drogą krwią Chrystusa" — wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże." (1 Kor. 6:20). Masy nie rozumiewają tego, nie mają ani czasu by o tym rozważać; są za bardzo zajęci swymi własnymi, czasem uczciwymi a częściej nieuczciwymi planami i sprawami; kontrolowani samolubstwem i pychą.

Prorok odzywa się do narodu obciążonego grzechami, pogrążonego w złem z powodu odwracania się od Boga. Mówi on Izraelowi, że droga jaką obrał oddala go coraz więcej od Boga i prowadzi do zaniedbania Jego obietnicy błogosławienia posłusznych, oraz groźby karania źle czyniących; — poczym zapytuje: co za pożytek może być z dalszych chłost i ćwiczeń wobec braku jakichkolwiek widoków skutecznej reformy? —

"Tym więcej przyczyniacie przestępstwa, im więcej was biją: Wszystka głowa jest chora i wszystkie serce mdłe. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy rana i siność i rany zagniłe." Oplakany ten obraz prawdopodobnie odnosi się do narodu żydowskiego jako całości i do ich ojczyzny, która w owym czasie była pustoszoną przez ich nieprzyjaciół północy i południa. Ponieważ karanie nie spowodowało reformy, więc jedyna rzecz, jaka pozostała by uczynić temu narodowi, było wytrącenie go, i to właśnie co Pan uczynił około sto lat później, dopuszczając aby nieprzyjaciele spustoszyli ich ziemię, pozostawiając ją wyludnioną przez siedmdziesiąt lat. Prawdopodobnie prorok Izajasz duchem proroczym opisywał wydarzenia przyszłości raczej, aniżeli te, jakie miały miejsce za jego czasów, gdy mówił: "Ziemia wasza spustoszo miasta wasze popalone ogniem, ziemię waszą w dzioziemcy przed wami pożerają . . . i została coła Syońska jako chłodnik na winnicy, jako budka w ogrodzie." Chłodnik (altanka) i budka w ogrozie nie są odpowiednim miejscem na stałe mieszkanie, lecz tylko tymczasowe schronienie dla słabych żółw pilnujących ogrodu i będących w ustawicznej czujności i obawie przed rabusiami. Tym sposobem prorok ilustruje stan żydowskiego narodu pokazując dokąd doprowadzi droga, którą obrał jeżeli z niej rychło się nie zawróci.

NOMINALNY DUCHOWY IZRAEL NA BEZDROŻU

Można z tego wyciągnąć naukę, która da się zastosować do obecnego chrześcijaństwa, czyż tak zwanych narodów cywilizowanych. Możemy widzieć, iż na ile to dotyczy duchowej strony chrześcijaństwo dzisiejsze znajduje się w opłakanim stanie. Nieprzyjaciele Prawdy, którymi naszych czasach są przeważnie moderniści, ewangelicjoniści i t. p., najechali terytoria wiary i nadziei i pustoszą dziedzictwo Pańskie, a większość błądzących pojmiana w niewolę przez tych nieprzyjaciół. Ci, co pozostają wiernymi Panu, znajdują się w schronieniu i podobnie jak mieszkańcy budek w ogrozie stróżujący przed rabusiami, znajdują się w przykrych warunkach i muszą być w ustawicznej czujności.

Co się tyczy Pańskiego postępowania względem chrześcijaństwa jako całości, to byłoby bezpożytecznym okazywać im dalsze względy, ponieważ jest widocznym, że sposobność i umiejętność, zamiast zmniejszać, raczej pomnażają bezbożność samolubstwo i korupcję. Czemuż więc ma ono być więcej ćwiczone, karane i traktowane jakoby poprawa była jeszcze możliwą? Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że chrześcijaństwo nie będzie dłużej traktowane tak, jak dotąd było. Żyjemy już w czasach gdy "Babilon" zaczyna upadać, ogł

szanym jest już poselstwo w każdej części symbolicznych niebios, iż żniwo wieku Ewangelii nadeszło, że "Babilon" nie jest już więcej Boskim przedstawicielem na ziemi i że lud Boży powinien z niego wynieść. (Obj. 18:3.) Światło teraźniejszej Prawdy wykazuje błędy Babilonu i jest głosem Bożym dla tych, którzy miłują Prawdę. Ci, co usłyszą i zrozumieją, będą posłuszni temu głosowi.

W wierszu 9 prorok oświadcza, iż gdyby nie te nieliczne "ostatki" zostawione przez Pana Zastępów, naród żydowski i jego nadzieje byłyby podobne Sodomie i Gomorze, czyli że zostałyby dośzczętnie zniszczone. Tylko przez wzgląd na te wierne ostatki, do których należały łaski i obietnice Boże, Bóg miał szczególniejszą pieczę nad tym narodem, nawet jeszcze po zburzeniu ich ziemi i narodowej niezależności. Bóg był z nimi nawet w niewoli Babilońskiej, i w czasie właściwym przywiódł ich z powrotem do ziemi ich ojców i podtrzymywał w ostatkach przywiązanie do onej obietnicy, której naród jako całość okazał się niegodnym. Tak rzecz się miała po raz wtóry z tym samym narodem przy końcu wieku żydowskiego, kiedy przyszedł Mesjasz. Znalazł On tylko ostatki godne Królestwa, zaś wielkie masy zostały odrzucone, a czas ucisku zniszczył ich narodową egzystencję. Wierne z narodu żydowskiego ostatki zostały przyjęte przez Pana jako zarodek duchowego Izraela i odtąd do ich liczby dodawał wybrańców ze wszystkich narodów, pokoleń i języków.

Podobnie rzecz się ma i przy końcu obecnego wieku Ewangelii, przy wtórym przyjściu Chrystusa. Pismo Św. zapewnia nas, iż tylko ostatki znalezieni zostaną prawdziwymi Izraelczykami, podczas gdy większość, czyli masy chrześcijaństwa, będą odrzucone. Dla tych ostatków napotykane przeciwności obecnego złego otoczenia służą tylko jako środek do wypróbowania, doświadczenia i przygotowania ich do przyszłego dzieła i otrzymania chwały. Gdyby ostatki nie były znalezione, to wszystkie nadzieje błogosławieństw i przywilejów Królestwa, na ile to ludzi dotyczy, zawiodłyby i Mesjasz sam bez udziału kościoła byłby Królem wieku Tysiąclecia. Gdyby Bóg nie przewidział ostatków, to Izrael ani chrześcijaństwo nie otrzymałoby więcej względów aniżeli inne narody ziemi.

Orzeczenie: "Bylibyśmy jako Sodomia i Gomora," chociaż oznacza stan pozbawiony nadziei odnośnie sposobności żydowskiego i ewangelicznego wieku, to jednak nie oznacza stanu zupełnie beznadziejnego co się tyczy przyszłości; ponieważ nawet na Sodomitów zlane będzie błogosławieństwo przez Chrystusa Jezusa jako Głowę i ostatki, "małuczkie stadko," Jego ciało. Pan przy pewnej okazji wspominał o tej przyszłej nadziei dla So-

domy, a prorok Ezechiel mówi o niej dość szczegółowo, dowodząc, że jak cielesny Izrael z obecnego stanu niełaski przywróconym zostanie do stanu łaski podczas Tysiąclecia, tak i Sodomia zostanie przywróconą do "pierwszego stanu swego," a gdy mieszkańcy jej okażą się posłusznymi, będą mogli jeszcze powrócić na równi ze wszystkimi innymi do wszystkiego, co było stracone w Adamie, a w Chrystusie zostało odkupione. — Ezech. 16:48-63. Mat. 10:15.

"OMYJCIE SIĘ, CZYSTYMI BĄDŹCIE"

Dalsza część tego rozdziału (Izaj. 1:) skierowaną jest najpierw do dobrze myślących Izraelitów z czasów Izajasza. Jako napomnienie przypomina ono nam słowa Jana Chrzciciela i jego uczniów, jak również słowa Jezusa i uczniów Jego, gdy wystąpili z misją swoją do żydowskiego narodu podczas żniwa ich wieku. Jest to napomnienie do reformy stosowane do ludu już usprawiedliwionego i poświęconego. Musimy pamiętać, iż cały naród Izraelski był ochrzczony w Mojżesza w morzu i obłoku i że Mojżesz jako ich pośrednik ustanowił z Boskiego rozporządzenia przymierze między Bogiem a Izraelem, przez które Izraelici znajdowali się pod szczególniejszą opieką Bożą i dostępowali figuralnego pojednania za grzechy swoje każdorocznie przez ofiary cielców i kozłów, w dniu pojednania. Ofiary te nie mogły nigdy w rzeczywistości oczyścić ich z grzechów, jak to apostoł Paweł wykazuje, lecz służyły tylko jako tymczasowe przykrycie ich grzechów, były zarazem wskazówką i mówiły o konieczności przelania krwi na zadośćuczynienie za grzechy całego świata: We właściwym czasie od Boga postanowionym Izrael miał się nauczyć z tego przymierza i ofiar zakonu o onym lepszym Pośredniku aniżeli Mojżesz, o lepszych ofiarach za grzechy i o owym wiecznym Odkupieniu uskutecznionym przez tę lepszą ofiarę.

W międzyczasie mieli zrozumieć swą odpowiedzialność za takie grzechy, których nie mogli uniknąć, mieli oczyszczać się i szukać Pana z całego serca. Przeto napomnienie w wierszu 16 nie znaczy omycie od grzechu pierwotnego, bo tego oni uczynić nie mogli. Figuralnie mogło to być uskutecznione tylko w dniu pojednania, a aktualnie dokonane zostało przez ofiarę Jezusa Chrystusa.

Dlatego napomnienie to stosuje się tak do duchowego Izraela jak i do cielesnego. Jak oni mieli figuralne oczyszczanie w swoich figuralnych ofiarach w dniu pojednania, tak chrześcijanie mają rzeczywiste oczyszczenie przez lepszą ofiarę Chrystusa. Lecz powinniśmy pamiętać—jeżeli chcemy być zaliczeni do wybranych, jeżeli chcemy znaleźć się w liczbie tych, którzy mają błogosławić wszystkie pokolenia ziemi — że musimy nie tylko być usprawiedliwieni od wszystkich grzechów prze-

szłych, lecz oprócz tego musimy wyrabiać w sobie charakter, przez podejmowanie walki ze złem, które jest jakoby w naturze naszej, i przez przezwyciężanie zła. Napomnienie w tym względzie jest: "Przestańcie źle czynić." Przykazanie to musimy zachować w sercach i intencjach naszych. Abyśmy mogli być przyjemnymi Bogu, nasza wola powinna być mocno ustaloną w opozycji do grzechu we wszelkiej jego formie, a to będzie znaczyć, iż w miarę naszych zdolności, słowa i czyny nasze będą wolne od złego, czyli od grzechu. Ponieważ jednak nasza nowa (odnowiona) wola musi mieszkać i działać w niedoskonałym ciele, nie możemy się spodziewać absolutnej wolności od grzechu, od upadków i uchybień. /

Unikając złego mamy jeszcze "uczyć się dobrze czynić." Doskonałość powinna być naszym celem i ustawicznym probierzem w naszym sercu.

Doświadczenia sprawdzają to, co Biblia na ten temat mówi, mianowicie: w naszym niedoskonałym stanie, w naszych trudnych warunkach i okolicznościach, nie możemy czynić tego, co byśmy chcieli — nie możemy żyć ściśle według onego chwalebego wzoru, jaki nasze serce odczuwa i chciałoby osiągnąć. Przy tej sposobności przypominają nam się słowa Jezusa: "Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz, który jest w Niebie, doskonały jest." Nasz Pan wiedział dobrze, iż jest to niemożliwym inaczej, jak tylko w naszym sercu, w naszych myślach i intencjach. Jako dzieci Boże nie możemy być innymi jak tylko czystymi w sercu i czystymi w naszych dążeniach. On wie, iż w obecnych warunkach nie możemy osiągnąć miary doskonałości Ojca Niebieskiego; ale Jezus nie mógł wystawić nam żadnego niższego wzoru. Jeden jest tylko wzór i musimy dojść do niego tak blisko, jak tylko jest możliwym w naszym postępowaniu, a uznać go w zupełności w naszym sercu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST ZASADĄ CHRZEŚCIJANINA

Najpierw warto wiedzieć, co mamy rozumieć przez wyrazy "dobrze czynić?" W tym względzie mamy powiedziane: "Szukajcie sądu" (zawsze bądźcie po stronie sprawiedliwości, czyniąc dobrze wszystkim, z którymi się spotykacie), "podźwignijcie uciśnionego" (bądźcie hojnego ducha, zawsze gotowymi i chętnymi, by w miarę swych zdolności ulżyć ciężarom wzdychającego stworzenia), "sąd czyńcie sierocie" (baczcie, aby sieroty i tacy, którzy nie są zdolni starać się o siebie, nie byli wyzyskiwani przez was, lecz przeciwnie, czyńcie wszystko możliwe, aby zapewnić im ich słuszne prawa), "ujmujcie się o krzywdę wdowy" (odczuwajcie sympatię dla słabych i bezradnych, ujmujcie się za nimi przed drugimi, oraz sami bądźcie sprawiedliwymi i szczodrymi wobec nich).

Daje się często zauważyć, iż wielu chrześcijan pomimo pozostawania dłuższego czasu w szkole doświadczeń jako Nowe Stworzenia, nie czyni żadnego postępu. Trudnością, która do takiego stanu rzeczy prowadzi, jest niedocenywanie podstawowych zasad Boskich praw — zasad, jakie musimy sobie przyswoić od chwili przyjęcia nas Boskiej rodziny. Pierwszą z tych zasad jest sprawiedliwość. Musimy uczyć się coraz więcej jak są nasze prawa, a nie tylko nasze ale i bliźnich naszych. Musimy uczyć się mierzyć sprawy nasze jak i drugich miarą sprawiedliwości, o której nie wiedzieć, że pod żadnym warunkiem niewolno nam gwałcić praw, przywilejów lub wolności drugich, bo czyniąc tak byłoby złem, grzesznym, przeciwnym woli Bożej i zaporą do naszego wzrostu w łasce Bożej. Druga zasada, jakiej mamy przestrzegać, jest miłość, następna po sprawiedliwości i nie mniej ważna. Przez miłość nie rozumiemy tchliwości lub sentymentalności, lecz zasadę grzeczności, wspaniałości i sympatii, której objawiamy w Ojcu Niebieskim i w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Wzrost nasz w Panu i pomnażanie się w Jego mocy, może być tylko w proporcji na ile my wyrabiamy w sobie te przymioty charakteru. Musimy więc coraz więcej sympatyzować z drugimi w próbach, trudnościach i słabościach, coraz więcej powinniśmy starać się być uprzejmymi, cierpliwymi i grzecznymi ku wszystkim, a najwięcej ku bratnim i siostrzankom wiary. Wszystkie owoce ducha są owocami miłości. Bóg jest miłością, ktokolwiek więc otrzymuje Jego Ducha, otrzymuje ducha miłości.

Te dwie podstawowe zasady muszą kierować wszystkimi sprawami naszego życia. Sprawiedliwość uczy nas, iż złego czynić nie mamy — nie powinniśmy mówić słów ani podejmować żadnych czynów takich, któreby wyrządzały niesprawiedliwość drugiemu, lub choćby miały tylko zarys niesprawiedliwości. Musimy być tak ostrożnymi o słusność i dobro drugich, jak o nasze własne. Sprawiedliwość powinna kierować całym naszym postępowaniem względem drugich. Miłość może pozwolić nam, by dać więcej niż sprawiedliwość wymaga, lecz sprawiedliwość nigdy nie zwała dać mniej niż się należy, choćby nawet nie wymagał od nas sprawiedliwości lub nie skłaniał się na nasze nadużycie; choćby nawet gotów był mniej wziąć niż mu się słusznie należy; choćby nasze sprawiedliwe postępowanie nie było ocenianym — nie stanowi to różnicy. Od sprawiedliwości uchylać się nam niewolno. Ponieważ otrzymaliśmy Ducha Pańskiego, więc postępowanie nasze ma być odpowiednie do tego, a nie chodzącym przykładem tych, co Ducha Pańskiego nie p

dają i są mniej lub więcej zaślepieni, a tym samym niezdolni postępować sprawiedliwie. /

Jak sprawiedliwość ma znamionować nasze odnoszenie się do drugich, tak miłość powinna być probierzem do mierzenia postępowań drugich w stosunku do nas. Nie potrzebujemy stosować do drugich tych samych surowych reguł sprawiedliwości, które uznajemy, że obowiązują nas. Jeżeli miłością i wspaniałomyślnością mierzymy postępowanie drugich ku nam, to przyjmujemy od nich nawet i mniej niż słusznie by nam się należało, wiedząc iż oni są upadli i niedoskonalni nie tylko w swych ciałach, lecz też i w rozsądzaniu zasad. Co więcej, możemy widzieć, że te wielkie masy ludzi nie otrzymały Ducha Pańskiego, a więc nie rozumiewają zasad sprawiedliwości i miłości tak, jak my je rozumiemy. Należy nam z miłością i sympatią spoglądać na ich słaby stan, tak jakbyśmy to czynili względem chorego sąsiada, przyjaciela, rodzica lub dziecka. Mamy mieć wzgląd na ich rozstrojony stan, a ich słowa i czyny rozsądzać, na ile to tylko możliwym, miłosierdziem. /

MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ ROZSĄDZAJĄ

To jednak nie znaczy, że mamy być ślepi i nieczuli na prawdziwy stan rzeczy i pozwalać na pozbawianie nas wszystkiego, co mamy lub zarabiamy, — nie, lecz znaczy, że mamy mieć łaskawy i sympatyczny wzgląd na niesprawiedliwość popełnianą przez tych, z którymi się stykamy — mamy pamiętać, iż są upadłymi, a ponieważ nie otrzymali tyle łaski Bożej ile my jej otrzymaliśmy, więc nie mogą być mierzeni miarą surowej sprawiedliwości, lecz raczej potrzebują pewnego uwzględnienia. Elastycznym węzłem miłości mamy darzyć drugich w ich niedoskonałościach, zaś nasze własne postępowanie powinniśmy mierzyć miarą sprawiedliwości i Złotej Reguły.

Mistrz nasz dość wyraźnie określił tę sprawę, przedstawiając nam Złotą Regułę jako probierz naszego postępowania z drugimi, zaś w rozsądzaniu postępowania i odnoszenia się drugich względem nas zaleca, abyśmy byli miłosiernymi tak jak chcemy, aby Bóg był miłosiernym nam, "Jakim sądem sądzicie, takim sądzeni będziecie." Należyte zrozumienie tych podstawowych zasad sprawiedliwości i miłości przez lud Pana i stosowanie się do nich w codziennych sprawach życia, podniosłoby ten lud znacznie ponad świat. Uchroniłoby od wielu sporów i zwad, wielu od sądowych procesów, a jeszcze innych od kłótni, i uczyniłoby lub Boży jasno świecącym przykładem grzeczności, wspaniałomyślności i miłości, a jednocześnie żywym wzorem prawości, uczciwości i sprawiedliwości.

Wiersze 18—20 odnoszą się w szczególności do Izraela, jednakowoż jest możliwym zastosować do duchowego Izraela. Nie mówiąc żydom jak

On we właściwym czasie dokona aktualnego oczyszczenia z ich grzechów, przez wielką pozafiguralną ofiarę, Bóg jednak zapewnia ich, że to się stanie, i gdyby przyjęli to wiarą widzieliby jak logicznymi pod każdym względem są Boskie zarządzenia. Gdyby naród Izraelski w taki sposób postępował drogami Pańskimi, to według obietnicy spożywałby "dóbr tej ziemi," Bóg błogosławiłby tak ich zbiorom jak i trzodzie, bo takie było Jego przymierze z tym narodem. Częścią przymierza było i to, że gdy okażą się nieposłusznymi Bogu, będą karani: niewolą, polegną od miecza, od moru, głodu i t. p. groźby. — Odnosnie tego zobacz 3 Moj. 26:3-33.

Zastosowanie tego do duchowego Izraela może być w tym, iż mamy zawsze pamiętać, że zostaliśmy kupieni "drogą krwią Chrystusa" i że Jego ofiara a nie żadne uczynki nasze jest podstawą naszego pojednania z Bogiem — że "sinością Jego zostaliśmy uleczeni." Inną jest jeszcze w tym nauka, że bez względu w jak złym i zdegradowanym stanie się znajdowaliśmy zanim przyszlismy do Pana, bez względu jak grzesznymi byliśmy w poprzedniej ciemności i nieświadomości, zasługa wielkiej Ofiary Pojednania przykrywa wszystkie te grzechy i od chwili odkąd została nam przypisana sprawiedliwość, staliśmy się, a raczej jesteśmy, uważani przez Boga za zupełnie czystych, "jako śnieg białymi." Mamy także pamiętać, iż grzechy te nie są ani nie będą nam już poczytane, nie będziemy już za nie odpowiedzialnymi, aczkolwiek możemy jeszcze aż do śmierci posiadać niektóre słabości ciała spowodowane grzechem. Nowe Stworzenie przyjęte w Chrystusie jest poczytane jako nie mające plamy ani zwały. Powinniśmy należycie oceniać to obdarowanie nas chwalebnym stanowiskiem Synów Bożych i nie jeść, jak on syn marnotrawny, pokarmu świń, ani postępować w życiu lekkomyślnie i plamić szaty usprawiedliwienia przez łączenie się ze światem i wykonywanie uczynków ciała. Jak to apostoł oświadcza, mamy zachować samych siebie niepokalanymi od świata.

Oceniając w ten sposób nasze stanowisko, łaskę nam okazaną i łączność z Bogiem, mamy dobrowolnie i z ochotą wypełniać Jego wolę, starając się uprawiać w sobie zasady sprawiedliwości i miłości. Dana obietnica, iż w obecnych warunkach "dóbr ziemi pożywać będziecie," nie odnosi się do dóbr cielesnych, lecz do duchowych, bo czyż nie zamieniliśmy naszych zabiegów o rzeczy ziemskie na rzeczy niebieskie czyli duchowe? Obietnica ta wypełnia się w prawdziwych naśladowcach Chrystusowych, bo co się tyczy ich serc i umysłów, posiadają wszystko co najlepsze — szczęście, zadowolenie, radość, "pokój Boży, którzy przewyższa wszelki rozum ludzki," oraz zrozumienie, iż

wszystkie rzeczy są nasze, bo myśmy Chrystusowi a Chrystus Boży.

Ktobykolwiek z duchowego Izraela nie chciał postępować według Pańskiego przykazania i buntował się przeciwko Niemu, to niezawodnie ściągnie na siebie "zniszczenie" przez wtórą śmierć, o jakiej Pismo Św. mówi, że będzie działem tych, którzy "skosztowali Słowa Bożego, mocy przyszłego wieku i stali się uczestnikami Ducha Św." a później odpadli przez nieocenienie tych przywilejów i przez niewdzięczność.

Możemy jeszcze zauważyć, iż pomiędzy tymi, którzy trwają w łasce i posłuszeństwie Bogu, jest pewna różnica: Niektórzy są posłuszni dopiero

wtenczas, gdy sprawa przyjdzie do nich w formie kryzysu, gdy pod naporem okoliczności zmuszeni są zdecydować, po której stronie stanąć, czy po stronie Pana, czy świata, po stronie Boga, czy Jego nieprzyjaciela. Są oni o tyle wierni Bogu, że w opozycji Jemu świadomie nigdy nie staną. Tacy będą zwycięzcami, lecz stanowić będą klasę "Wielkiego Grona." Inni, więcej gorliwi i wierni, więcej chętni i posłuszni, wyjdą zwycięzcami i dostąpią więcej niż nowej duchowej natury. Nagrodą ich będzie chwała, cześć i nieśmiertelność, współdziedzictwo w Królestwie jako Oblubienica i Małżonka Barankowa.

W. T. 1904—326.

ZGUBIONY KLUCZ UMIEJĘTNOŚCI

"Biada wam zakonnikom (doktorom zakonu), boście wzięli klucz umiejętności; samiście nie weszli, a tym, którzy wnieść chcieli, zabroniliście." — Łuk. 11:52.

ZYJEMY w czasach praktycznych, kiedy to szuka się się raczej wyników a nie doktryn. Zaiste mało jest takich kazalnici chrześcijańskich, gdzieby w ostatnich kilku latach rozbierano doktryny. Kazania doktrynalne uważane są za zbyt techniczne i zastępowane są zwykle tak zw. praktycznymi kazaniem. Inaczej mówiąc: kazania dobrych uczynków zajęły miejsce kazań doktrynalnych głoszonych przez Jezusa i apostołów. Przyczyny tego nie potrzeba daleko szukać: Ludzie wykształceni, ci przedniejsi, tak z duchowieństwa jak i z laików wszystkich denominacji, wstydzą się doktryn, z których składają się ich wyznania i artykuły wiary. Przeto kaznodzieje wolą wcale nie poruszać tych doktryn w nadziei, że ich parafianie zapomną o nich, a szczególnie że nie będą im zadawać kłopotliwych zapytań względem tychże doktryn.

W rezultacie tego w całym cywilizowanym świecie dzisiejszym istnieje stan rzeczy akurat taki, jaki istniał pomiędzy żydami przy pierwszym przyjściu naszego Pana, mianowicie: kształt pobożności bez jej mocy. Naszego Pana mowy i przypowieści ustawicznie wykazywały ten fakt, że żydzi ówcześni, a szczególnie przedniejsi, byli pobożnymi na zewnątrz, gorliwymi wyznawcami zakonu, lecz wewnątrz byli żarłocznymi wilkami, pełnymi wszelkiego rodzaju zgnilizny. Nasz Pan gromił tych przewódców za ich długie modły i pozory pobożności, które były w wyraźnej sprzeczności z ich życiem codziennym. Wykazywał też ich samolubstwo, że wyzyskiwali wdowy i sieroty, zabierali ich domy i że kładli ciężkie brzemiona zakonne na słabych i ubogich ku ich zniechęceniu. Pan wykazywał im, że unieważniali zakon Boży swoimi tradycjami — więcej nawet, czynili Boga i Jego zakon wstrętnymi dla biednych i nieoświeconych, wyolbrzymiając niektóre przykazania zakonu. Naprzykład przykazanie względem sabatu było i dotąd jest przesadzane w Talmudzie, który uczy, że przetarcie kłosa w dłoniach i odmuchnięcie plew aby spożyć

ziarno byłoby pogwałceniem sabatu, ponieważ byłoby to jakoby młoceniem i przewiewaniem na małą skalę. Podobnie szukanie za wsą byłoby, ich zdaniem pogwałceniem sabatu, ponieważ byłoby polowaniem na małą skalę.

ZABRANIE KLUCZA

W taki to sposób doktorowie zakonu za dni Jezusa, zastępując Słowo Boże tradycjami, przedstawiali charakter Boży w fałszywym świetle i odwracali lud od Boga. W ten sposób oni zabrali "klucz umiejętności," albowiem "bojaźń (cześć) Pańska jest początkiem umiejętności." Zauważmy słowa naszego Pana: "Toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga i któregoś posłał Jezusa Chrystusa" (Jan 17:3). Słowem: Boskie stworzenia potrzebują znać Boga dobrze i prawdziwie aby mogli Go ocenić i mieć zaufanie do Jego łaskawych obietnic. Taka znajomość jest konieczna do prawdziwego nabożeństwa, jakie Bóg ocenia; jak to i sam Pan powiedział, że Bóg szuka takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie (Jan 4:22, 23). Ktokolwiek więc fałszywie przedstawia Boski charakter i plan, zabiera "klucz umiejętności," czyli znajomości Bożej. Tej niegodziwości dopuszczali się doktorowie zakonu, a ich obłudne wyznania i modlitwy tylko powiększały tę ich niegodziwość, ponieważ lud pospolity, polegając na świętobliwych wyznaniach i naukach tych wodzów, był tym bardziej zwodzony i oddalany od Boga z powodu tej powierzchownej świętości.

Słowa naszego Pana: "Biada wam doktorowie zakonni," miały też swoje wypełnienie. Pewne szczególniejsze chłosty spadły na tę klasę niezadługo potem, gdy Pan to przepowiedział.

Wkrótce rozpoczął się okres rozkładu, który dotknął wszystkiego i wszystkich, a szczególnie klasę bogatych i rzekomo religijnych żydów, najwięcej zaś doktorów zakonu. To doprowadziło do anarchii, a w

końcu do zupełnej zagłady ich narodowej polityki, w roku A. D. 70. Prawda że to było wielkim uciskiem dla całego narodu; lecz jak to zwykle bywa w takich okolicznościach, najinteligentniejsi i ci na wyższych stanowiskach musieli niezawodnie ponosić więcej z owych nieszczęść, jakie spadły na cały lud, według proroctwa— "Gniew Boży przyszedł na ten naród aż do końca."

WIEK EWANGELII PARALELA

Przy poprzednich okazjach, a szczególnie w drugim i trzecim tomie Wykładów Pisma Świętego, było już wykazaniem, że żydowski wiek i naród obrazowo przedstawiali duchowego Izraela i obecny wiek Ewangelii; że wiek żydowski rozpoczął się od śmierci Jakuba, wiek Ewangelii zaś od śmierci Chrystusa; że tamten był utwierdzony w dwunastu synach Jakubowych, ten ostatni zaś w dwunastu Apostołach Barankowych. Wykazaniem też było, że w wieku żydowskim były figuralne ofiary za grzech i inne, w wieku Ewangelii były i są pozafiguralne "lepsze ofiary aniżeli tamte"; tam było figuralne kapłaństwo w Aaronie i jego synach, tu zaś jest pozafiguralne kapłaństwo, nazwane przez apostoła "królewskim kapłaństwem," którego głównym arcykapłanem jest Chrystus Jezus, a wierni Jego naśladowcy niższymi kapłanami. Wykazaniem było również, że dwa te wieki zdają się być jednakowo długie i że, jak wiek żydowski zakończył się żniwem, w którym nasz Pan był obecnym w ciele jako główny żniwiarz, tak i wiek Ewangelii miał zakończyć się żniwem, w którym Pan, jako istota duchowa, miał być obecnym, jako główny żniwiarz, zgromadzając pszenicę do Swego gumna, zanim wielki unisk, figuralny dzień ognia, przyjdzie na cały świat — "czas wielkiego uciśnienia, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być." (Dan. 12:1.) Widzieliśmy, że okres ucisku, jakim zakończył się wiek żydowski, był równoznacznym co do czasu i charakteru okresowi ucisku, jakim zakończyć się miał wiek Ewangelii.

W zgodzie z tymi paralelami znajdujemy, że pomiędzy nominalnymi chrześcijanami (kościelnictwem) znajdują się warunki pod wielu względami podobne do tych, jakie były pomiędzy żydami w ich okresie żniwa za czasów naszego Pana. Jezus powiedział o żydach, że przybliżali się do Boga wargami swymi, lecz serca ich były dalekimi od Niego; podobnie i dziś widzimy zewnętrzne poszanowanie dla Boga i religii — zbliżanie się do Boga wargami — lecz serca są dalekie od Niego, zaprzątnięte modami, przyjemnościami i zabieganiem o bogactwa tego świata. Znajdujemy także, iż jak naonczas tak i teraz ludność spogląda na doktorów teologii i od nich spodziewa się kierownictwa i instrukcji; że wielce poważa tych teologów, którzy mogliby wywierać wielki wpływ ku dobremu, gdyby byli w harmonii z Bogiem i oprócz swego wyznania gdyby posiadali prawdziwą znajomość Boskiego charakteru i planu, i gdyby znajomości tej udzielali ludowi, który, według Pisma Świętego, głoduje — nie głodem chleba lub wody, ale

pod względem słuchania Słowa Bożego. (Amos 8:11.) Wskazywanie na niewłaściwy stan tych w kazalnicy jest niewdzięcznym i niemiłym zadaniem, lecz właściwym jest dziś, tak jak było dziewiętnaście stuleci temu, wykazać tym co łakną i pragną Słowa Pańskiego, gdzie leży rzeczywista przyczyna ich trudności — wykazać, że duchowieństwo wzięło "klucz umiejętności" i trzyma go w ukryciu, że samo nie wchodzi do właściwej znajomości ani też nie chce aby inni wchodzili. Przeciwnie, duchowni w różnoraki sposób utrudniają rozszerzanie prawdziwej znajomości Boga i Jego Słowa pomiędzy ludem.

KIEDY TEN KLUCZ BYŁ ZGUBIONY

Niech nas nikt nie zrozumie, że twierdzimy, iż cała odpowiedzialność za zgubienie tego klucza umiejętności spada na dzisiejszych kaznodziei chrześcijańskich, ani też nasz Pan nie składał całej odpowiedzialności na ówczesnych doktorów zakonu. On wskazał na tę samą klasę w przeszłości, gdy powiedział: "Biada wam, że budujecie groby proroków, a ojcowie wasi pozabijali je." (Łuk. 11:47.) Nasz Pan więc gromił duchowieństwo jako klasę, a ostatnio żyjących czynił odpowiedzialnymi, ponieważ dawali dowody, że mają takiego samego ducha jak ich poprzednicy, chociaż potępiali niektóre praktyki tamtych. Ojcowie ich pozabijali proroków, oni zaś zabili samego Pana i prześladowali Jego naśladowców. Nie powinniśmy też rozumieć, że słowa naszego Pana stosowały się do każdego członka żydowskiego kleru, do każdego doktora zakonu, a raczej że On mówił o nich jako o klasie, pomijając niektóre wyjątki. Podobnie i my utrzymujemy, że pomiędzy dzisiejszymi kaznodziejami są pewne wyjątki z ogólnej reguły — są mężowie miłujący Boga, którzy starają się aby sami doszli do właściwej znajomości Boga i drugim w tym dopomagają. Tacy są jednak bardzo małą mniejszością i rzadko kiedy są słyszani.

Klucz znajomości Boga i Jego charakteru został zgubiony dawno już temu, pogrzebany pod (jak to Luter określił) "śmietniskiem Rzymskich dekretów." Zgubionym był w wiekach średnich, zwanych także "ciemnymi wiekami." Luter i niektórzy z jego współpracowników podjęli energiczny wysiłek ku odnalezieniu tego klucza i przynajmniej uchwycili jego ucho; lecz niestety, mało postępu uczyniono od owego czasu! Chociaż klucz został po części odnaleziony, wciąż jeszcze znajduje się iakoby pod zasłoną, przykryty mgłą przesądów i fałszywych nauk. Czy mamy to zilustrować? Zauważmy więc: Czy może ktoś dojść do zupełnej znajomości Boga — do prawdziwej i oceniającej znajomości, do serdecznej społeczności z Bogiem i do prawdziwej czci dla Niego — gdy wciąż jeszcze myśli o Bogu jako o Wszechmocnym Stworzycielu, który uczynił ludzkość dla Swej przyjemności, a jednak jeszcze przed stworzeniem człowieka przygotował dla znacznej większości Jego dzieci miejsce wiecznych mąk, zarządza-

ne przez ogniotrwałych diabłów i przygotował opału na całą wieczność? Czy ktoś mający tak potworną myśl i wierzący w tę niebiblijną naukę, może odczuwać rzeczywistą cześć dla swego Stwórcy, jako Boga sprawiedliwości i miłości? W proporcji jak ta chmura błędu, ta "nauka diabelska" zachodzi pomiędzy inteligentnym umysłem a jego Stworzycielem, w takiej też proporcji niemożliwym jest, aby taki umysł rzeczywiście znał Boga, którego właściwa znajomość obejmuje w sobie żywot wieczny.

Zanim klucz znajomości może być w zupełności znaleziony i użyty, zanim ktoś może dojść do właściwej czci i oceny Boga, ta nauka i inne przesady ciemnych wieków muszą być odrzucone. Dzięki niech będą Bogu, że w Jego opatrności, w ostatnich czasach niektórzy Izraelczycy prawdziwi, w których niema zdrady, dochodzą do lepszej znajomości przez poselstwo Onego Wielkiego Nauczyciela, podobnie jak małe grono cielesnych Izraelitów prawdziwych było wyuczone od Boga i wprowadzone do znajomości i miłości Bożej, pomimo złej postawy i fałszywych nauk doktorów zakonu, przy pierwszym przyjsciu Pana.

Należy zauważyć, że Pan nie powiedział, iż doktorowie zakonu sami weszli do znajomości lecz drugim wejść nie pozwalali, ale przeciwnie, że chociaż oni znajdowali się w korzystnej pozycji posiadania klucza wejścia do znajomości i radowania się nią, oni nie tylko że tego nie uczynili, ale unikając tejże znajomości sami przeszkadzali drugim, którzy jej szukali. Taksamo i teraz; niech nas nikt nie rozumie jakobyśmy mówili, że kaznodzieje chrześcijaństwa mają prawdziwą znajomość i powstrzymują ją od ludu, a raczej że oni sami są w zamieszaniu, nie znają Boga i z tego powodu Boski plan niezgłębionego miłosierdzia jest zakryty przed ich wzrokiem. Jako klasa oni nie znają Boga — mają o Nim błędne pojęcie. Zamiast szukać za tym kluczem, dojść do prawdziwej znajomości i dopomagać drugim, oni zaniedbali Słowo Boże, podjęli wyższą krytykę i ewolucję, a tych, co polegają na ich radzie, zwodzą w tym samym kierunku.

Czemu ci uczeni i z wielkimi sposobnościami ludzie nie rozbudzą się do przywileju ich stanowiska, nie badają się Pism i, poświęciwszy się Bogu, nie wchodzi do szkoły Chrystusowej, aby mogli być uczonymi przez Niego, aby przez to mogli znaleźć on klucz znajomości i dopomagać drugim, którzy szukają Boga, "cwaby Go jakimkolwiek sposobem znaleźli," lecz obecnie są zwodzeni? Nasz Pan powiedział, że ślepymi są wodzowie ślepych i że tak jedni jak i drudzy napewno w dół wpadną. Tym dołem w owym czasie był ucisk, który zniszczył naród żydowski. Dołem zaś w obecnym czasie jest zbliżający się dzień wielkiego ucisku, w którym chrześcijaństwo (z imienia) zostanie złamane w katakлизmie anarchii, według przepowiedni biblijnych.

WAŻNOŚĆ ZNAJOMOŚCI

W sprawach światowych słowo znajomość lub umiejętność bywa zastosowane do jakiegokolwiek przedmiotu, który znamy i możemy zademonstrować, lecz w sprawach religijnych słowo to ma szersze znaczenie i stosuje się do rzeczy, których nie możemy aktualnie udowodnić, lecz wierzymy w nie na pewnych zadawających dowodach — jak na przykład: "Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje." Wiara jest podstawą takiej znajomości — wiara w to, co wierzymy, że jest od Boga natchnionym objawieniem rzeczy przeszłych i przyszłych. Możemy to nazwać znajomością wiary i jest to tym, do czego Pismo Święte wszędzie odwołuje się zapewniając, że "bez wiary nie można podobać się Bogu," że taka wiara jest podstawą wszelkich naszych nadziei, główną sprężyną najlepszych naszych zabiegów i że według naszej wiary spodziewać się możemy wyników tak w rozwoju naszego charakteru w sprawiedliwości, jak i w osiągnięciu niebieskiej nagrody w przyszłości. Z tego też powodu jesteśmy zachęceni do badania się Pism, aby okazać się doświadczonymi robotnikami, dobrze rozbierającymi Słowa Prawdy; a także abyśmy każdego czasu byli gotowi ku daniu odpowiedzi tym, którzyby dopytywali się o tę nadziei, która jest w nas. (Jan 5:39. 2 Tym. 2:15. 1 Piotr 3:15.) Kto nie posiada znajomości o Boskim objawieniu i planie, nie ma biblijnej nadziei i nie może też mieć odpowiednich wyników takiej nadziei, czyli kotwicy duszy bezpiecznej i pewnej. (Żyd. 6:19.) Zgodnie z tym apostoł wykazuje, że poganie nie mogą być zbawieni według powołania wieku Ewangelii. Jakiegokolwiek zbawienie może być dostępne dla nich, będzie ono później, pod zarządzeniami królestwa Chrystusowego; albowiem jak oni mogliby w obecnym czasie wierzyć w Tego, o którym nie słyszeli, a Bogu upodobało się w obecnym czasie zbawić tylko tych, co wierzą i których wiara pobudza do odpowiedniego postępowania wykazanego w Piśmie Świętym. Im więcej takiej wiary i znajomości posiadają wierni Pańscy, tym silniejszą powinna być ich ufność i zacniejszym ich życie. Ta znajomość wiary nazywana jest w Piśmie Świętym prawdą; jak to na przykład nasz Pan powiedział: "Poświęć ich w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą." (Jan 17:17.) Poselstwo Boże przyjęte wiarą uznane jest za prawdę, za prawdziwą znajomość i gdziekolwiek ono idzie, tam musi okazywać się uświęcająca i oddzielająca moc.

Jak silnym tedy jest to orzeczenie: "Lud Mój wygładzony będzie dla nieumiejętności" (Ozej. 4:6). Nie iż wystawiamy umiejętność, czyli znajomość, ponad miłość — przeciwnie, znajomość jest fundamentem, miłość zaś jest dalszą budową w rozwoju charakteru. Przeto niemożliwym jest wznosić dobrą budowę na nie-dobrym fundamencie. Rozmiar fundamentu z konieczności wyznacza ograniczenia budowli, jaka na danym fundamencie ma być wznoszona. Kto posiada mało

znajomości o Bogu i Jego charakterze i Słowie, mało też będzie miał uświęcającej mocy prawdy. Jeżeli zaś znajomość nie wytwarza odpowiednich owoców, to i wyniki są próżne, jak to wykazał apostoł: "Choćbym miał wszelką umiejętność, a miłości bym nie miał, byłbym brzęczącym cymbałem" — nicby mi to nie pomogło. (1 Kor. 13:1, 2.) Z drugiej znów strony, gdyby ktoś mniemał, że może zbudować właściwy charakter bez znajomości, błędziłby bardzo. Apostoł zdawał się wykazywać to gdy mówił o niektórych budujących na pewnym fundamencie, czyli na Chrystusie Jezusie, lecz budowali drzewo, siano i słomę błędnych nauk, gdy zaś inni budowali złoto, srebro i drogie kamienie, co przedstawia Boskie prawdy. Apostoł zapewnia także, iż przyjdzie czas próby i że tylko ta druga klasa ostoi się w tej próbie, ci pierwsi zaś "szkodę poniosą," chociaż sami będą zachowani "jakoby przez ogień." (1 Kor. 3:13-15.) W taki sposób on wykazuje dwie odrębne klasy zbawionych w wieku Ewangelii, to jest "małe stadko" i "wielkie grono." Właściwym jest, aby każde dziecko Boże starało się tak postępować aby "odpłatę zupełną" otrzymać (2 Jan 8), czyli aby dostąpić nagrody najwyższej, a nie być z tych, co zbawieni będą tylko "jakoby przez ogień," co będą musieli przejść "przez wielki ucisk." — Obj. 7:14.

ZNAJOMOŚĆ NASZEGO PANA POŚWIADCZONA

Wartość znajomości jest ilustracyjnie pokazana w Piśmie Świętym w następujących słowach: "Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa Mój, gdy nieprawości ich On Sam poniesie." (Izaj. 53:11.) To również ilustruje dobrze zasadę, jaką w Piśmie Świętym zastosowaliśmy do wszystkich członków Kościoła Chrystusowego, od których jest wymagane, aby byli przypodobani czyli podobni charakterowi miłego Syna Bożego. Zauważmy niektóre wzmianki w Piśmie Świętym wykazujące jak ważną jest znajomość dla Kościoła, czyli dla wybranych w obecnym wieku. Apostoł mówił o niektórych, co "gorliwość ku Bogu mają, ale nie według znajomości" i wyraźnie wykazuje, że jest to stan niekorzystny (Rzym. 10:2). Nieco dalej ten sam apostoł chwalił takich, co byli "napelnieni wszelką znajomością i mogli jedni drugich napominać." (Rzym. 15:14.) Na innym miejscu mówi o pewnych korzyściach dla tych, co są ubogaceni w Chrystusie, "we wszelkiej mowie i we wszelkiej znajomości." (1 Kor. 1:15.) Mówi także iż umiejętność, czyli znajomość, przychodzi przez Ducha świętego (1 Kor. 12:8), a także gani takich, co nie mieli "znajomości Bożej." — 1 Kor. 15:34.

Mówi również, że łaska Boża rozświeciła się w sercach naszych "ku rozświeceniu w nas znajomości chwały Bożej" (2 Kor. 4:6). Zachęca także wiernych do "czystości, umiejętności" i t. d. (2 Kor. 6:6), również "w mowie prawdy, w mocy Bożej" (wiersz 7); a także zaleca potrzebę odrzucenia wszelkich imaginacji, któreby wynosiły się ponad znajomość Bożą. (2

Kor. 10:5.) W liście do Efezów mówi, że Ojciec Niebieski daje ducha mądrości i objawienia ku poznaniu samego siebie i że sam dostąpił znajomości tej tajemnicy i poznał miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość. (Ef. 1:17; 3:4, 19.) Pisząc do Filipen-sów (Fil. 1:9), zachęcał, aby obfitowali w znajomości i nadmieniał o zacności znajomości Chrystusa Jezusa (Fil. 3:8). Do Kolosensów pisał, aby byli napelnieni znajomością woli Bożej i wzrastali w znajomości Bożej (Kol. 1:9, 10). Mówił o skarbach mądrości i umiejętności, które skryte są w Chrystusie i przeznaczone dla tych, co przystępują do Ojca przez Niego (Kol. 2:2, 3). Apostoł Piotr także uczył, że łaska Boża rozmnaża się przez poznanie Boga, który nas powołał; upomina również, abyśmy do cnoty dodawali umiejętność, abyśmy nie byli próżnymi w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. — 2 Piotr 1:2-8.

ZNAJOMOŚĆ W TYSIĄCLECIU

Chociaż znajomość Boga dochodzi do stosunkowo niewielu w obecnym wieku Ewangelii i z tego też powodu niewielu dochodzi do obietnicy wiecznego żywota, to jednak godnym jest zainteresowania dla wszystkich, iż Bóg w Słowie Swoim oświadcza, że wolą Jego jest, aby wszyscy byli zbawieni (podniesieni z grobu) i doszli do znajomości prawdy, aby przez to mogli dostąpić zupełnego zbawienia, czyli wiecznego żywota. (1 Tym. 2:4.) Jeżeli znajomość Boga jest błogosławieństwem dla nas obecnie i przynosi z sobą pewne odpowiedzialności, wielkie sposobności i błogosławieństwa rzeczywiste i perspektywne, to też zgodnie z tym Bóg obiecuje, iż ostatecznie wszyscy Go poznają i wszyscy będą mieli sposobność dostąpić błogosławieństw, które On jest gotów dać tym, co szczerze Go szukają.

Posłuchajmy niektórych obietnic Bożych, jakie w tym względzie napisane zostały przez proroków. Izajasz mówi, że cała ziemia zostanie napelniona znajomością Pańską (Izaj. 11:9). Abakuk podaje określenie bardzo podobne do tego, gdy zapewnia, że ziemia będzie napelniona znajomością chwały Pańskiej, czyli znajomością Jego wielkości i wspaniałości (Abak. 2:14). Prorok Jeremiasz powiedział, że nie będzie potrzebował mówić żaden bliźniemu swemu, ani bratu swemu: Poznaj Pana, bo wszyscy Go poznają, od najmniejszego aż do największego z nich (Jer. 31:34). Jak wielce powinniśmy radować się, że chwalebny charakter Boży rozpoznany będzie przez całą ludzkość — kiedy zaćmienie przesądów, ignorancji, bigoterii, zwodzeń szatańskich i nauk diabelskich zostanie usunięte, a słońce sprawiedliwości zaświeci ze zdrowiem i restytucją w swych promieniach!

"KOGO ON BĘDZIE UCZYŁ ZNAJOMOŚCI?"

Izajaszowi prorokowi danym było wystawić obraz naszych czasów, w którym wykazał potknięcie się obecnych nauczycieli, którzy symbolicznie przedstawieni są jako pijani fałszywymi naukami, tak że "błądzą w widzeniu i potykają się w sądzie," ponieważ Bibilon upoił

wszystkie narody. (Obj. 17:2; 18:3.) Wyznania różnych denominacji przedstawione są jako ich stoły, pełne zwracania i nieczystości. Następnie, wciąż jeszcze odnosząc się do naszych czasów, Bóg przez proroka zapytuje się (Izaj. 28:9): "Kogożby uczyć miał umiejętności? a komu da zrozumieć co słyszał (komu da wyrozumieć doktryny)?" W pytaniu tym zawiera się myśl, że mało kto będzie w odpowiednim stanie do zrozumienia prawdy w tym dniu; poczym dana jest odpowiedź: "Odstawionym od mleka i odsadzonym od piersi." (W poprawnym tłumaczeniu słowo "izali" jest opuszczone i zdanie to nie jest w formie zapytania, ale odpowiedzi.) Ten symboliczny obraz przedstawia więc wiernych Pańskich jako niemowlęta w Chrystusie i poucza, że i ci muszą być odstawionymi od mleka, jak to napomyka apostoł, aby nauczyli się spożywać mocniejszy pokarm Boskiego objawienia, by wzrastali w Panu i w sile mocy Jego, przechodząc ze stanu niemowlęstwa do zupełności męskiej w Chrystusie. — Żyd. 5:12.

Chociaż niektóre Pisma zdają się wskazywać, że jak doktorowie zakonu przy pierwszym przyjściu Pana tak doktorowie teologii obecnie mieli wywierać tak silny wpływ, że powstrzymają większą część ludności od łask Bożych, mogących być ich udziałem, są jednak i takie Pisma, w których dane jest do zrozumienia, że Bóg nie dozwoli aby te wpływy powstrzymały takich, co w sercach swych są prawdziwie wierni Bogu. Ci zostaną odciągnięci od kapłanów sekciarstwa i od dogmatów średniowiecza; zostaną jakoby odstawieni od mleka; sekciarskie łoża okażą się im za krótkie, a sekciarskie przykrycia za wąskie, przeto wyjdą z tego stanu do zupełnej wolności dzieł Bożych. Nie do stanu śmiałego agnostycyzmu zwanego nową teologią, ale do wolności synów Bożych pod ograniczeniami Słowa Bożego, które dla nich okaże się przepisem za przepisem, trochę tu, a trochę ówdzie. A jak przy pierwszym przyjściu Pan znalazł takich,

karmił ich i zasiliał tak że (chociaż byli prostakami i ludźmi nieuczonymi) wnet zostali rozpoznani jako utalentowani, a ich sąsiedzi i nieprzyjaciele poznali, że oni byli z Jezusem i od Niego byli pouczeni o prawdziwym Bogu, o Jego prawdziwym charakterze i o nadziei im wystawionej w Ewangelii; tak mamy Pańską obietnicę, że przy końcu obecnego wieku, pomimo że klucz umiejętności jest stracony dla większości, a ci co powinni go mieć i innych prowadzić, też go nie mają i odwracają ludzi od właściwej drogi — to jednak nasz Pan Jezus nazwany przez apostoła wielkim Pasterzem owiec, obiecał, że przy Swoim wtórym przyjściu zgromadzi Swoje owce w tym dniu ciemności i burzy. — Ezech. 34:11, 12.

Obiecał także, iż w dniu tym On sprawi, że Jego wierni, odstawieni od mleka i odsadzeni od piersi, posadzeni będą przy Jego własnym stole, wolnymi od "zwracania" średniowiecznego i że On Sam będzie im służył pokarmem na czas słuszny, rzeczami starymi i nowymi. Starajmy się więc abyśmy nie tylko byli w gotowości wejścia do tego światła znajomości Bożej, lecz ponadto dopilnujemy aby siła, którą otrzymujemy z tego twardego pokarmu terazniejszego prawdy, była taką aby budowała i uświęcała nas tak abyśmy mogli osiągnąć zupełną znajomość Bożą, którą otrzymać mogą ci, co dochodzą do serdecznej społeczności z Nim przez Chrystusa i która stanowić będzie dla nich dowód, że są synami Bożymi wyuczonymi od Boga, bo tylko dla takich jest poselstwo Jezusowe: "Sam Ojciec miłuje was." (Jan 16:27.) Wszystkich takich którzy dotąd byli niedbałymi względem tego klucza umiejętności i błogosławieństw, jakie mogą być nim otworzone, upominamy, że czas już najwyższy aby rozbudzili się z tego snu i zaćmienia, aby badali się Pismem i weszli do błogiej radości Pana, jaka teraz może być osiągnięta wiarą w Jego Słowo, a także przygotowali się do wejścia do tej radości istotnie niezadługo.

O. T.

"TAK NIECHAJ ŚWIATŁOŚĆ WASZA ŚWIECI"

"Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości—1 Tym. 4:12.

PRZYPOMINAMY sobie, że powyższe słowa były napisane przez apostoła Pawła, że stanowiły one część jego pierwszego listu do Tymoteusza, który pomimo młodego wieku był jednym z przedniejszych starszych w kościele i który dużo współpracował z Pawłem w jego pracy ewangelicznej. Przy jednej okazji apostoł odniósł się do Tymoteusza słowami: "Synu mój Tymoteuszu." Było to niezawodnie z tego powodu, że Św. Paweł był narzędnikiem, przez które prawda doszła Tymoteusza. Z powodu swej młodości on mógł niedoceniać swej odpowiedzialności. Mogło się jemu здаwać, że ponieważ w kościele było wiele osób starszych od niego, więc tacy mogli być lepszymi wzorami dla braci i lepszymi przedstawicielami Pana przed ludźmi.

Apostoł więc upominał Tymoteusza aby był przykładem wiernych, czyli aby był żywą ilustracją tego, jakim wierny być powinien. Upominał go też, aby "chronił się popędliwości młodzieńczych" i by nie "zaniedbywał daru Bożego, który w nim był." Tymoteusz był w ten sposób upominany, aby dobrze wykorzystywał swoje talenty i sposobności, a to czyniąc byłby godnym przykładem — nie tylko wiernym, ale wiernych tak, że jego życie i postępowanie byłoby dobrym przykładem nie tylko dla Kościoła, ale i dla tych w świecie, pobudzając ich tym więcej do interesowania się sprawą Pańską.

Przykład ten nie miał polegać na noszeniu jakiegoś szczególniejszego ubrania lub kołnierzyka, ani na okazy-

waniu świata jakichś ekscentrycznych zwyczajów i sposobów życia — wcale nie. Przykład Tymoteusza miał być w jego charakterze podobnym Chrystusowemu. On miał uwielbiać Boga swoimi słowami — w tym coby mówił i jak — w mądrości jego mowy. "Z obfitości serca usta mówią." Ktokolwiek jest nieogłędny w swej mowie, objawia nieogłędne serce. Gdyby Tymoteusz był nieogłędny w swoich słowach, inni mogliby o nim wyrażać się w ten sposób: "Daje się zauważyć, że on myśli o sobie, iż wszystko wie i że wszędzie samego siebie wystawia." Takie coś byłoby tym bardziej nie stosownym u człowieka młodego wiekiem; i przez to inni czuliby raczej niechęć do niego, byłby dla nich obrazą, a nie pomocą.

Nie tylko w słowie, ale i w całym obcowaniu miał on być przykładem. Słowo obcowanie w tym miejscu znaczy sposób postępowania w życiu. Jest to mądra dorada dla nas wszystkich jako dzieci Bożych. Apostoł upominał Tymoteusza co do jego obcowania tak z Kościołem jak i ze światem — czy jesz czy pijesz, kupujesz czy sprzedajesz, lub cokolwiek czynisz, bądź godnym wyrazicielem nauki Chrystusowej i działalności Jego Ducha na ludzkie serce.

Tymoteusz miał być także przykładem w miłości. To obejmowałoby zwykłą myśl tego słowa, jak ono obecnie jest ogólnie używane, w znaczeniu hojności. Nie wiemy czy Tymoteusz miał wiele dóbr tego świata do rozdawania, lecz on był w stanie posiadać miłość w biblijnym znaczeniu tego słowa. Miłość nie wyrządza ani życzę jakiegokolwiek krzywdy bliźniemu, lecz ma zainteresowanie w każdym, nawet w niemych stworzeniach — starając się czynić dobrze i być uprzejmą.

* Miłość służy drugim w duchu; ona wypływa z serca, z wewnętrznych uczuć, nie tylko w słowie lub w zewnętrznym postępowaniu. Uprzejmość i dobroć nie będzie tylko wymuszona, jakoby z obowiązku, albo dla okazania się grzecznym; ona będzie prawdziwą. Duch w jakim pewna rzecz jest mówiona lub czyniona, ma dużo do czynienia z tym, jaki wpływ będzie to wywierać na drugich. Ktoś, który zranił drugiego swoim językiem, mógłby powiedzieć: "W tym, co powiedziałem, nie było ani jednego słowa takiego, któremu mógłbyś zaprzeczyć." Może nie, ale duch tego, co było mówione lub czynione — przejawiająca się zawziętość. Jest to ważna sprawa dla wszystkich, którzy są Pańscy. Mamy pamiętać na ducha naszego Pana — że to był duch wyrozumiałości, samoofiary, sprawiedliwości i miłości.

W wierze Tymoteusz miał być przykładem dla wszystkich, z którymi miał jakąkolwiek styczność. Apostoł miał tu naturalnie na myśli manifestację jego wiary. Każdy musi posiadać wiarę zanim może to okazać na zewnątrz. Zналиśmy chrześcijan, którzy mając pewne

wątpliwości co do niektórych zarysów prawdy, dysputowali o tych wątpliwościach w obecności słabych w wierze lub ludzi światowych. Jest to poważna omyłka, mogąca wyrządzić wiele szkody. Człowiek nigdy nie wie gdzie znajdować się może ktoś słaby w wierze, który może być uszkodzony słowami zwątpienia i nieufności. Ktokolwiek niepokojony jest powątpiewaniem, powinien udać się do Pana o pomoc, aby wiara jego była utwierdzona; swoich wątpliwości i obaw nie powinien omawiać z drugimi inaczej, jak tylko według tego, co wspomniane jest powyżej, czyli z Tym jedynie, który może mu dopomóc. Wierni nie mają też chełpić się jak wiele wiary mają — wcale nie — ale powinni dawać dowody swej wiary i ufności w Bogu przez to, że okazują się spokojnymi w różnych próbach i trudnościach. Powinniśmy nie tylko mówić, że mamy wiarę, ale objawiać ją w naszym życiu.

Tymoteusz upomniany był także, aby był przykładem w czystości. "Czystymi bądźcie wy, którzy nosicie naczynia Pańskie" (Izaj. 52:11). Jak figuralnym kapłanom i Lewitom było powiedziane aby umywali się i zawsze byli czystymi, tak wierni Pańscy obecnie, duchowni kapłani i duchowni Lewici powinni być czystymi w słowie, w myśli i w uczynku. Kto nie jest czystym w swych myślach, ten też łatwo okaże się nieczystym w słowie i w uczynku. Z serca wypływa nieczystość. Jeden człowiek z umysłem nieczystym może zakazić umysły wielu.

Na nieczystość można patrzeć z szerokiego lub też z wąskiego punktu zapatrywania, zależnie od okoliczności. W obszernym znaczeniu byłaby to jakakolwiek nieczystość, nieuczciwość, nieszczerłość. Lecz w jakimkolwiekby to znaczeniu nie było, Św. Paweł chciał aby Tymoteusz był godnym przykładem, tak że ci, co na niego patrzeli, braliby z niego wzór jak sami postępować powinni. Apostoł wyraził takie same pragnienie względem Tymoteusza, jakie wyraził względem całego Kościoła — aby naśladował apostoła, aby był tak wiernym i poświęcającym się jak widział, że był Paweł. Nie było to postawą Faryzeusza — "Ja jestem świętszy od ciebie" — lecz apostoł w rzeczywistości zademonstrował zasady sprawiedliwości życiem swoim i chciał aby to samo czynił Tymoteusz.

Przymioty charakteru tu wyliczone przez apostoła powinny przejawiać się nie tylko w starszych i nauczycielach zborowych, ale we wszystkich, którzy mienią się być uczniami Chrystusowymi. Na ile to się tyczy naszego stosunku z Bogiem, to wszyscyśmy braćmi jeden dla drugiego i każdy z tych braci ma się starać naśladować Tego, który jest naszym starszym Bratem — Jezusa Chrystusa. Każdy powinien starać się być dobrym przykładem dla całego stadka Bożego.

NAPOMNIENIE ŚW. PAWŁA DO STARSZYCH

“Przetoż czujcie . . . bo wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów.” — Dz. Ap. 20:29-31.

POWYZSZE słowa były wypowiedziane do starszych Zboru Efezkiego. Święty Paweł, zmierzając do Jerozolimy, znalazł się w niewielkiej odległości od miasta Efezu. Przeto uwiadomił starszych Zboru Efezkiego, że zatrzyma się na pewien czas w Milecie, gdzie radby ich jeszcze raz zobaczyć. Bracia starsi przyszli i odbyli z Pawłem dłuższą konferencję. Nasz tekst jest częścią jego przemowy do nich. Apostoł powiedział im, że już ich więcej nie zobaczy i napominał, aby czuwali nad sobą. Jest rzeczą właściwą, aby każdy więcej czuwał sam nad sobą, aniżeli nad drugimi. Gdy człowiek nauczy się panować nad swym własnym duchem, może dopiero z właściwością rządzić drugimi. |

Zasada ta jest w szczególności pradziwą w zastosowaniu do starszych. Starsi powinni najbardziej czuwać nad sobą. Z powodu zajmowanego przez nich wyższego stanowiska, jakie powierzył im Zbór, starsi znajdują się w niebezpieczeństwie uniesienia się uczuciem zarozumiałości i pychy. Przeto napomnieniem stosowanym do nich jest, aby czuwali nad sobą i trzodą Bożą, nad którą zostali postanowieni zarządcami. Powinni rozumieć, że zajmując stanowisko starszych, są przedstawicielami nie tylko Zboru, ale i Pana. Stanowisko starszych, powierzone im w naznaczony sposób — przez jawne głosowanie Zboru — oni mają uznawać nie tylko jako głos Kościoła, ale także jako postanowienie przez Ducha Świętego. Pieczę nad Kościołem mają uważać za swoją najważniejszą misję i za najprzedniejszą służbę, jaką należy sprawować w Imieniu Pańskim.

WILKI I ODPADŁE OWCE

Są dwa ważne powody, dlaczego starsi mają w szczególności czuwać nad sobą. Pierwszym powodem, wspomnianym przez apostoła było, że wilcy okrutni wejdą pomiędzy nich, którzy trzodzie folgować nie będą. Myśl w tym zdaje się być, że ci wilcy nigdy nie byli częścią trzody. Oni jednak nie przedstawiają siebie jako wilcy. Ostrzeżenie apostoła wskazuje, że są na świecie ludzie o wilczej naturze, którzy starać się będą przyłączyć do Kościoła. Nasz Pan ostrzegał: — “Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni” (Mat. 7:15). Napomnienie to zawiera w sobie myśl o zwodniczości fałszywych proroków — oni będą chodzić jak owce, przestawać z owcami, przedstawiać się za owce, przywdziewać odzienie owcy, lecz istotnymi owcami oni nigdy nie byli i nie są. Cel ich w przyłączeniu się do owiec jest samolubny, ich wpływ jest jako wilka pomiędzy owcami. Wilk przestrasza owce — jego zamiarem jest zabijać owce, wyssać ich krew.

Podobnie znajdują się ludzie, którzy z powodów nam niezrozumiałych przekraczają prawdę, szkodzą trzo-

dzie, wszczynają argumenty wprowadzające owce w zamieszanie, szkodząc im jako nowym stworzeniom i ciągną je do wtórej śmierci. Prawdopodobnie ludzie tacy znajdowali się podczas całego wieku Ewangelii. Choć tekst nasz nie mówi, aby owca mogła się stać wilkiem, to jednak niektórzy z nas pewno znają osoby, które kiedyś były owcami, a później zaczęły objawiać wilcze usposobienie i z widocznym upodobaniem szkodziły trzodzie. Tak Jezus jak i apostoł napominają nas, abyśmy się mieli na baczności przed tymi, co wchodzą pomiędzy owce, przybierając pozory owiec.

Oprócz niebezpieczeństwa od wilków, zachodzi jeszcze niebezpieczeństwo pomiędzy nami samymi. Apostoł wskazuje na to, jako na bardzo subtelne niebezpieczeństwo. W dodatku do tych o wilczej naturze, znajdują się jeszcze w niektórych zgromadzeniach mężowie na stanowiskach nauczycieli, którzy, głosząc rzeczy przewrotne, będą się starać pociągnąć za sobą uczni. Ich uczuciem jest: To jest moja klasa, to jest moja trzoda — nie rozeznając tego, że Kościół jest trzodą Bożą. Pańskimi owcami. W takim uczuciu mieści się samolubstwo i stanowisko takie jest przeciwne Duchowi Bożemu i Pismu Świętemu. “Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” jest zasadą działalności Bożej. Jeśli kto chce być prawdziwym starszym, istotnym sługą Bożym, powinien pamiętać o tym i unikać wszystkiego, co mogłoby w nim rozwinąć ducha zarozumiałości. Bo kogo ten duch opanuje, ten szkodzi sobie samemu i drugim.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WEDŁUG ZDOLNOŚCI

Owce są bardzo potulne stworzenia, więc potrzebują pewnego kierownictwa. Podczas nieobecności pasterza one potrzebują jednego z pomiędzy siebie, któryby był, że się tak wyrazimy, ich wodzem. We wielkich trzodach owiec znajdują się niektóre mądre owce, barany trzody, wodzowie — których owce uważają za swych przewodników podczas nieobecności pasterza. Te mądre barany w trzodzie mogą przedstawiać starszych w Kościele Chrystusowym. Rogi barana są dla niego dobrym narzędziem obrony w razie ataku na niego lub na drugie owce.

Jednakowoż Pismo Święte mówi także o niebezpieczeństwach grożących ze strony niektórych baranów trzody — niektórych przewodników ludu Pańskiego (Ezech. 34:17-23). Te barany idą do strumienia i macą wodę przeznaczoną do picia. Jest tam też wzmianka o kozłach, co jest drugą ilustracją na usposobienie niektórych starszych, czego nie należy przeoczyć. Słyszeliśmy, że niektórzy hodowcy owiec używają niekiedy kozła za przewodnika trzody, ponieważ kozioł, jako śmielszy i odważniejszy od owiec, dostarcza owcom

(Dokończenie na stronie 48mej.)

MŁO nam jest wiedzieć, że czytelnicy pism Brzasku Nowej Ery i Straży starannie badają artykuły w nich zawarte i od czasu do czasu podają pewne pytania do ogólnego przedyskutowania w celu osiągnięcia właściwych pojęć niektórych punktów lub zarysów Boskiego Planu. Świadczy o tym najlepiej list z niedawnej daty, który cytujemy tylko częściowo:

"Dziękuję braciom za podane pytania w Brzasku i odpowiedzi, bo wiele z tego korzystam. Proszę znowu odpowiedzieć w Brzasku na następujące pytania:

"1) Co znaczy wyraz religia? Mój brat, który jest księdzem, mówił, że wyraz religia znaczy stosunek z Bogiem i o ileby tak było, to dlaczego świadkowie z obrzydzeniem o religii mówią i piszą?

"2) Do jakich wybranych odnosi się ten tekst: 'Ale dla wybranych będą skrócone one dni?'"

Odpowiedź na pytanie pierwsze: Profesor Józef Wiśniowski określa słowo "religia" następująco: "Wiara w Boga; zasady wiary; wyznanie."

Które z powyższych trzech określeń jest najwłaściwsze, zależy od dowolnego rozumowania każdego czytelnika. Ostatnie określenie słowem "wyznanie" odpowiada najlepiej naszemu pojęciu. Apostoł Paweł używał tego samego wyrazu na określenie tego, co dziś określamy wyrazem "religia." — "Przetoż, bracia święci, powołania niebieskiego uczestnicy, obaczcie apostoła i Najwyższego Kapłana **wyznania naszego**, Chrystusa Jezusa." — Żyd. 3:1.

Czemu on nie pisał "religii naszej," ale "wyznania naszego," nie wiemy. Może wyraz "wyznanie" był dla niego dopowiedniejszy. Ale i dziś mamy ludzi, którzy wyrażają jednakową myśl, lecz różnymi wyrazami. Zależy to od każdego człowieka i otoczenia.

Nie pochwalamy tych, którzy lubią krytykować kogo lub czego celem ośmieszenia. Krytyka jest dobrą tylko wtedy, gdy staramy się wykazać rzeczywistość, fakty, prawdę. Ale aby tylko krytykować, to niema sensu. Ani samo wyszukiwanie wad u obcych nie jest rzeczą mądrą. Może byłoby korzystniej dla takich, którzy są pochopni do wyszydzania innych, dopatrywać się u nich pewnych dobrych zalet. Może ci, z których obyczajów się szydzi, mogliby pod wieloma względami zawstydić swych szydzących. Może byłoby dla nich dużo lepiej dziś milczeć. Ostatnie karty ich historii każą im zamilknąć.

Krytykowanie wyrazu "religia" nie ma najmniejszego sensu. Usiłowania nad udowodnieniem, że w Biblii niema oryginalnego wyrazu "religia" są bezpodstawne i śmieszne. Wszyscy przeciętnie myślący ludzie wiedzą, że obecnie mamy dużo więcej wyrazów niż za czasów apostołskich. Mamy ich dziś więcej niż 50 lat temu. Poco zatem pisać sążniste artykuły i ośmieszać niewinny wyraz "religia"?

Biblia angielska posługuje się tym wyrazem. Na przykład czytamy z angielskiego wydania następująco: "Jeśli kto z was sądzi, że jest religijnym i nie powściąga swego języka, lecz oszukuje serce swoje, tego religia próżna jest. Czystą i nieskalaną religią przed Bogiem i Ojcem jest to, ażeby udzielać opieki sierotom i wdowom w ich ucisku, i zachować siebie nieskalanym od świata." — Jak. 1:26, 27.

Nie chcemy z nikim dyskutować czy powyższe tłumaczenie wyrazu "religia" jest właściwe, prawidłowe, czy też nie jest, ale utrzymujemy, że treść w powyższym została należycie oddaną. Przeto tym pochopnym do krytykowania innych przekonań radzimy, aby do powyższej rady Słowa Bożego zastosowali się i jesteśmy pewni, że zastosowanie się do powyższych rad podobałoby się Bogu lepiej niż nierozsądna dotychczasowa krytyka. Wszak nie popieramy, ani obstajemy za próżną formą religii, upozorowaną fałszywą pobożnością, opartą na dogmatach i zabobonach ze średniowieczy i tradycji pogańskich. Taki system religijny, choć zwany chrześcijańską religią, jest onym systemem Antychrysta, skazanym na zniszczenie. Bóg liczy się tylko z tymi, którzy są czystego serca i którzy chwalą Go w duchu i prawdzie.

Odpowiedź na pytanie drugie: Przytoczone pismo, Ew. Mateusza 24:22, jest bardzo często cytowane i ostatnie zdanie, "ale dla wybranych będą skrócone one dni," nie jest należycie rozumiane i wobec tego rozmaicie jest komentowane. Pojaśnienie tego pisma jest w tomie 4-tym Wykładów Pisma Św. str. 717-719. Przyznać jednak trzeba, że tłumacz z języka angielskiego nie oddał odpowiednio tego pojaśnienia. Pojaśnienie oryginalne, w języku angielskim i w czwartym tomie ang. stron. 578 i 579 podaje to pismo następująco: "Ale gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało, ale za pośrednictwem wybranych będą skrócone one dni."

Pismo Św. mówi tylko o jednej klasie wybranych, o członkach Kościoła wieku Ewangelii. Tych dziedzictwo jest niebieskie. Krew i ciało nie mogą odziedziczyć tego dziedzictwa, a zatem dla ich dobra nie zachodzi potrzeba skrócenia onych dni. Ale za ich wstawieniem się do Sędziego świata one dni zostaną skrócone na dobro pozostałych przy życiu ludzi, którzy przejdą ogromne doświadczenia.

Mamy nadzieję, że to dodatkowe pojaśnienie powyżej cytowanego pisma pomoże dla wielu czytelników zrozumieć właściwą myśl. Polecamy ponownie przestudiować ten przedmiot w czwartym tomie Wykładów Pisma Św.

"Nienawiść wzbudza swary, ale miłość wszystkie przestępstwa pokrywa." — Przypowieści Sal. 10:12.

Praca Radiowa

Miło jest nam powiadomić wszystkich poświęconych, że praca radiowa cieszy się powodzeniem i że z pierwszą niedzielą marca rozpoczynamy nadawać odczyty na dwu dodatkowych stacjach, mianowicie ze stacji WMBO, 1310 kiloc. w Auburn, N. Y., w każdą niedzielę o godz. 12:15 do 12:30 po południu i ze stacji WORL w Boston, Mass., w każdą niedzielę od godz. 10:30 do 10:45 rano. Dotąd jest użytych 10 stacji na rozgłaszanie radosnej nowiny w języku polskim o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi i starania są czynione o wynajęcie więcej stacji. Z chwilą gdy będą wynajęte, powiadomimy braci przez łamy naszych pism, Straży i Brzasku.

Legalizacja Stowarzyszenia

Po grupowym połączeniu się, w myśl polecenia przez konwencję, zarząd międzyzborowy poczynił starania o zarejestrowanie Stowarzyszenia pod nazwą POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION. Po złożeniu aplikacji stan Illinois zatwierdził aplikację Stowarzyszenia dn. 25 stycznia 1943 roku, jako organizację religijną.

Prośba o Decyzję Czytelników

Wobec zażaleń na mały druk w naszych pismach, Zarząd Międzyzborowy polecił w niniejszym piśmie ustawić pierwszy artykuł grubszym drukiem, 12-punktowym, a inne jak zwykle 10-punktowym. Teraz jest prośba do czytelników, aby raczyli zadecydować, którymi czcionkami nasze pisma mają być ustawiane, grubszymi czy drobniejszymi. Prosimy porównać pismo pierwszego artykułu z pismem następnych artykułów. Każdy przyzna, że grubszy druk jest czytelniejszy. Trzeba jednak pamiętać, że grubszym drukiem będzie mniej artykułów do czytania, trochę mniej wejdzie. Przeto prosimy o wyrażenie swej decyzji listownie. Zastosujemy się do większości ogółu.

Konwencje Lokalne

Zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn., uchwaliło urządzić dwudniową konwencję na 24 i 25-go kwietnia i zaprasza braci z pobliskich okolic o liczne wzięcie udziału w niej. Konwencja ta odbędzie się w sali Fraternal Hall, 19 Elm St., New Haven, Conn. Bliższych informacji udzieli sekretarz, b. Złotowski, 61 Asylum Street, New Haven, Conn.

Zgromadzenie w Wilkes Barre, Pa., urządza dwudniową konwencję 24 i 25-go kwietnia, więc prosimy umieścić zaproszenie w Brzasku i Straży. Adres sali, na której ma się odbyć konwencja: Odd Fellows Hall, 21 S. Franklin St., Wilkes Barre, Pa.

Sala mieści się w śródmieściu, więc dostępna od busa lub pociągu.

Zbór Pana w Paterson, N. J., zaprasza braci i siostry z okolic bliższych i dalszych uprzejmie na jednodniową

konwencję, na niedzielę 11-go kwietnia b. r. od godzin 9:00 rano do 5:00 po południu. Konwencja odbędzie się w Junior Order Hall, pod adresem Smith i Union Streets, Paterson, New Jersey. Jest to jeden block na lewo od City Hall.

Za Zbór Pana w Paterson:

Br. N. Kasperowicz, sekr.

Dnia 25 kwietnia jest urządzana jednodniowa konwencja w Boston, Mass., w sali pn. 30 Huntington Ave., Boston, Mass. na którą wszystkich poświęconych z okolicy tamtejsze zgromadzenie serdecznie zaprasza. Uwaga dla przyjezdnych gości: Przyjezdni pociągiem raczą zejść na stacji Back Bay, dojść do sali 3 minuty. Przyjezdni autobusem raczą zejść przy Park Square, dojść do sali zabiera 5 minut. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. A. Bogdańczyk, 563 Essex St., Lawrence, Mass.

(Dokończenie ze strony 46tej.)

odwagi itp. Nie wiemy ile trzód Pańskich jest prowadzonych przez kozły. Gdziekolwiek jednak ktoś okazał usposobienie kozła, tam zgromadzenie nie powinno tego kiego obierać swoim przewodnikiem.

Odpowiednimi przewodnikami są tylko ci, którzy okazują odpowiednie usposobienie. Zbór znajduje się w znacznej mierze na łasce przewodników, przeto ostatni mają większą odpowiedzialność. To też św. Jakób powiedział: "Niechaj was nie wiele będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że cięższy sąd odnieście" — większe doświadczenia, większą próbę (Jak 3:1). Starszy ma większą odpowiedzialność w proporcji do swych zdolności. Przeto należy pamiętać, że ten, co zajmuje stanowisko starszego, przedstawia w pewnym stopniu Pana, który jest onym wielkim pasterzem trzody.

W. T. 1914-29.

RADIO ODCZYTU DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJĄ Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli, o godz. 12:15 do 12:30 po południu.
- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.
- Baltimore, Md., ze stacji WCBM, 214½ kilocykli, o godz. 8:45 do 9:00 rano.
- Boston, Mass., ze stacji WORL od 10:30 do 10:45 rano.
- Detroit, Mich., Stacja WJBK, 1490 kilocykli, od 8:45 do 9-tej i od 3:45 do 4:00 po południu.
- Muskegon, Mich., Stacja WKBZ, 1500 kilocykli, o godzinie 10:45 do 11:00 rano.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, o godz. 4:30 do 4:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, o godzinie 8:45 rano.
- Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.